

Dlaczego twój nauczyciel tanga bardzo chce, żebyś tańczył(a), a wciąż uczy cię tylko kroków?

Tłumaczenie artykułu "[Why your tango teacher desperately wants you to dance but keeps teaching you steps](#)".

Autorka: Veronica Toumanova, [verotango.com](#), 2014. Tłumaczenie: Lechosław Hojnacki, 2016.

Skrót adresu oryginału: goo.gl/LPdiom Skrót adresu tłumaczenia: goo.gl/7gEv7T

Tango jest tańcem, ale proces uczenia się tanga i nauczania go nie przypomina tego, jak uczymy się i nauczamy innych tańców. Charakter tej różnicy sprawia, iż proces uczenia się tanga powinien być porównywany z uczeniem się języka, nie zaś tańca.

Tango jako taniec składa się z dwóch komponentów: twojego własnego ruchu oraz przekazywania i odbierania impulsów. Dlatego podstawą tanga jest WSPÓLNA IMPROWIZACJA.

Kiedy uczysz się tańca wykonując samodzielne ćwiczenia przed lustrem, udoskonalas swój własny ruch i zasadniczo odtwarzasz tylko pewną choreografię. Nie zapraszasz drugiej osoby do podążania za twoim ruchem, ani też nie uczysz się rozumieć prowadzenia drugiej osoby. Istota tanga spoczywa jednak znacznie bliżej kontaktowej improwizacji niż samego tylko ruchu. Możesz być np. profesjonalnym tancerzem baletowym, a jednocześnie być totalnie bezradnym w tangu, jeżeli nie nauczysz się komunikować z partnerem.

Jak zatem uczyć się tanga, które jest bardziej językiem niż tańcem? Całkiem podobnie, jak języka. Będzie ci potrzebna znajomość słów, ich wymawiania, gramatycznych reguł ich łączenia etc. Jak dotąd - nic spektakularnego. Dochodzimy jednak właśnie teraz do kluczowego punktu. Otóż, aby móc rozmawiać w danym języku z DRUGĄ OSOBA, najpierw musisz mieć coś do powiedzenia. Co więcej, aby być rozumianym, musisz być w stanie to DOBRZE wyrazić. A to już nie ma wiele wspólnego z samym tylko językiem.

Cóż, nauczyciel języka może cię znakomicie nauczyć jego struktury, czy też porządku zdania. Ale kreatywność, która pozwoli ci na prowadzenie rozmowy, pochodzi zgoła skądinąd.

Zasadniczym problemem, przed którym stoją nauczyciele tanga jest to, iż muszą być nie tylko nauczycielami samego języka, ale TAKŻE jednocześnie nauczycielami literatury. Muszą cię nauczyć w tym nowym języku rozumieć, kochać i doskonalić CZYTANIE. Muszą także nauczyć cię PISARSTWA¹ w tym języku. Czy nauczyciel języka może nauczyć mówienia interesujących rzeczy? I dobrego wyrażania ich? Tak, może. Czy nauczyciele tanga mogą nauczyć cię tańczyć w takim szerokim rozumieniu? Tak, mogą. MOGĄ być nauczycielami języka i literatury oraz coachem twórczości literackiej

w jednym. Ale muszą wiedzieć jak. Niektórzy wiedzą, inni nie. Bądź dla nich cierpliwy, bo to niełatwe zadanie.

Kiedy przychodzisz na pierwszą lekcję francuskiego, nauczyciel nie zaczyna: "Opowiem wam teraz co kocham najbardziej w tym fragmencie z Prousta, gdzie promień zachodzącego słońca muska szczyt wieży dalekiego kościoła oraz jak to wpływa na głównego bohatera". Na pierwszej lekcji naucz cię raczej: "Je m'appelle Marie. Comment tu t'appelles?" ("Mam na imię Maria. A ty jak masz na imię?", przyp. tłum.).

Najpowszechniejsze zdania krytyczne na temat nauczycieli tanga brzmią: dlaczego wciąż uczysz ludzi sekwencji? Zaczynają tańczyć jak roboty, nigdy nie zaczną być kreatywni. Dlaczego uczysz ludzi skomplikowanych figur? Dlaczego nie uczysz ich jak prawidłowo chodzić, aby mogli się cieszyć, wiesz, Z MAŁYCH RZECZY?

Musisz zrozumieć, że jeżeli kroki są "słowami" tanga, to ich sekwencje są jego poezją. Sekwencja jest jak tangowe haiku; jest ruchem stworzonym przez kreatywność tancerza. Czy można się nauczyć pisać wiersze bez ich czytania? Tak. Jednak prawdopodobnie poezja twojego autorstwa będzie lepsza, jeżeli przeczytasz wiele cudzych wierszy.

Sekwencje mogą być bardziej lub mniej piękne, proste lub komplikowane, głupie lub bardzo sensowne, całkiem jak poematy. Możesz napotkać wierszyk dziecięcy lub poezję Brodskiego. Problem nie leży w samych sekwencjach, ale raczej w tym, iż muszą być TAŃCZONE DOBRZE, aby naprawdę ożyć. Nauczyciele tanga uczą cię sekwencji, aby cię nauczyć TAŃCZYĆ JE DOBRZE, aby na tym gruncie wyrastała twoja własna kreatywność.

Musisz zrozumieć także, iż nie każdy będzie tworzył swoją własną poezję. Większość tancerzy będzie tylko powtarzać cudze wiersze. Także większość profesjonalistów! Czy to problem? Nie. Czy mamy pretensję do muzyków, którzy "znów grają tego cholernego Bacha"? Nie mamy, jeżeli grają go dobrze.

Kiedy nauczyciel mówi: "Spójrz, możesz przez cały utwór tylko spacerować i to już jest taniec!" i spogląda triumfalnie na swoich uczniów, powinien rozumieć, że kiedy on sam spaceruje z partnerem po parkiecie, "konwersacja" wygląda mniej-więcej tak:

¹ angielski termin *creative learning* jest odnosi się do dość popularnych w niektórych krajach przedmiotów nauczania i kursów twórczości literackiej (także dla dorosłych).

- *Och, kocham to uczucie, kiedy twoja wolna stopa
omal dotyka koniuszków moich palców.*
- *Tak, wiem, czuję jak pewnie prowadzisz
i ogromnie mi się podoba,
jak wysyłasz impuls wprost w kierunku mojego centrum,
skąd, jak maleńki żywy ogień wędruje aż do mojej stopy.*
- *Ta zmiana ciężaru wprowadziła mnie w prawdziwy zachwyt.
Sposób w jaki najpierw delikatnie głaszczesz parkiet,
a potem żeglujesz naprzód gładko
jak łódź po spokojnych wodach.*
- *O tak, tak.
A jak pięknie towarzyszysz mi w objęciu
jakbym była śpiącym dzieckiem.*

Tymczasem kiedy ich początkujący uczniowie "po prostu spacerują", ich "konwersacja" wygląda tak:

- *Mam na imię Maria. A ty jak masz na imię?*
- *Mam na imię Jan. A ty jak masz na imię?*
- *Mam na imię Maria. A ty jak masz na imię?*

Uczniowie muszą najpierw osiągnąć stosowny poziom, zanim będą w stanie rozumieć MAŁE RZECZY i cieszyć się nimi. Zanim zdołasz pokochać Prousta, musisz najpierw

Więcej tekstów tej samej autorki: www.verotango.com/p/essays.html

Artykuł jest pozycją z zalecanej bibliografii powstającego przewodnika „Tango – moja nowa pasja”, dostępnego: przewodnik.etanec.org

poczytać trochę dziecięcych bajek, trochę śmieciowych romansideł, trochę dobrych romansów, parę thrillerów, nieco babskiej literatury, trochę Tołstoja. A niektórzy... nigdy nie pokochają Prousta. Podobnie niektórzy tancerze nigdy nie pokochają zwykłego spaceru. Niekórzy zawsze będą woleli bawić się skomplikowanymi figurami aby raczej żeglować niż spacerować po parkiecie. TY NAUCZYCIELU też kiedyś z pewnością bawiłeś się chętnie volcadami, kiedy były modne, czyż nie? Tak, spacer jest podstawą i pięknem tanga jednocześnie, ale, o nauczyciele, nie bądźcie totalniakami spaceru, dajcie na razie swoim uczniom parę innych "wierszy do poczytania". A potem wróćcie do tego, co WY lubicie. Może zresztą WY także nie kochacie Prousta tak mocno. Nie osądzajcie swoich uczniów za to, że nie lubią (jeszcze) tego samego co wy. Mieliście parę ładnych lat na ukształtowanie swoich preferencji, a oni jeszcze nie.

Wracając do kwestii kreatywności, krytyka "nie powinniście uczyć ludzi sekwencji, a tylko podstawowych elementów" jest tylko częściowo prawdziwa. Powinniście uczyć poprawnego użycia podstawowych elementów w kontekście sekwencji. Nie można powiedzieć uczniowi "masz tu krok i pivot, a teraz baw się nimi". To jak powiedzieć przyszłemu pianiście "Oto fortepian, spójrz na ten szereg lśniących klawiszy! A teraz graj sobie". Albo - trzymając się mojej wcześniejszej metafory - to jak powiedzieć nowemu uczniowi francuskiego: "Oto słownik. Teraz napisz wiersz, ale dobry".

Miłej lektury.

Lechośław Hojnacki